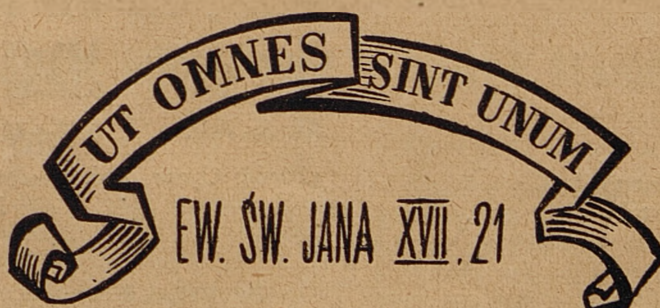
KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

ORGAN RADY EKUMENICZNEJ w POLSCE

Cena numeru Zł 30



Nr 6 (22)
Rok III.

Warszawa, czerwiec 1949 r.

O krzyż Cię proszę modlitwą gwałtowną,
O krzyż i siłę pod rozdarciem ćwieka.
Całemu światu lampą tak cudowną
Stać się — gdzież większa jasność dla człowieka?

Panie! Nie jest to, Panie, modlitwa nabożna,
Albo prośba rycerza, który o krew woła,
Panie! bo złych inaczej pokonać nie można,
Tylko w śmierci godzinie miłością anioła.

JULIUSZ SŁOWACKI

TREŚĆ:

1. Słowo Boże na codzień — Ks. O. K.
2. Księgi Pielgrzymstwa Polskiego — Mickiewicz.
3. Adam Mickiewicz — pisarz religijny (8) — Ks. O. K.
4. W rocznicę ugody sandomierskiej — Ks. O. K.
5. Sakrament ołtarza a dzisiejszy luteranizm — X. Z. M.
6. Kościół rzymski a Biblia dziś — Ks. Z. M.
7. Wiadomości z kraju
8. Wiadomości z zagranicy.

SŁOWO BOŻE NA CODZIEŃ

LIPIEC

I Tydzień

Spocznij w Bogu

3. N. Ew. Mat. 11,28—30
4. P. „ Mar. 6,30—32
5. W. „ Łuk. 10,38—42
6. Ś. „ Jan 4,31—34
7. Cz. I Jan 3,19—20
8. Pt. Hebr. 4, 9—11
9. S. Obj. Jan 6, 9—11

Pieśń: O, potrzeba li jednego (Nr 344 Śp. Kość. Powsz.)

II Tydzień

Krzep się Słowem

10. N. Ew. Mat. 4,1—4
11. P. „ Mar. 4,8—20
12. W. „ Łuk. 11,27—28
13. Ś. „ Jan 5,24
14. Cz. Kolos. 3,16
15. Pt. Jak. 1,22—25
16. S. Obj. Jan, 3,10—11

(Pieśń: Słowem Zbawcy wszystko stoi — Nr 543)

III Tydzień

Nie ustawaj w modlitwie

17. N. Ew. Mat. 7,7—11
18. P. „ Mar. 1,35—37
19. W. „ Łuk. 18, 1—8
20. Ś. „ Jan 16,23—24
21. Cz. Rzym. 8,24—26
22. Pt. Efez 6,18—20
23. S. Jak. 5,13—16

(Pieśń: Ojcze, który mieszkasz w niebie — Nr 479)

IV Tydzień

Wzmacniaj się w wierze

24. N. Ew. Mat. 9,27—30
25. P. „ Mar. 11,22—23
26. W. „ Łuk. 22,31—32
27. Ś. „ Jan 12,35—36
28. Cz. Dz. Ap. 16,30—31
29. Pt. I Piotr 1,7—9
30. S. Hebr. 10,35—39

(Pieśń: Nie rzucim wiary, że jest Bóg — Nr 452)

KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki z żoną i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło, do nich należące, innym nie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie zrobią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi dla każdego oddzielnie: przetoż popsuli dom i bili się często o światło, ciepło i granice izby.

Otóż tak robią narody Europejskie: zazdroszczą sobie handlu książek i handlu wina i bawełny, nie wiedząc, iż nauka i dostatek do jednego domu należą do wolnych Ludów należą.

ADAM MICKIEWICZ

KSIĄŻKI NADESŁANE

Jan Broda. Ks. Jerzy Badura (Jego życie i twórczość). Cieszyn 1949.

W przedmowie do życiorysu tego znanego działacza śląskiego czytamy:

„Są ludzie bogaci i ubodzy duchem, są ludzie płaszczący się i zamknięci dla świata, są ludzie okrzyczani niesłusznie, drudzy niesłusznie zapomniani... różni są ludzie ducha na świecie.

Jednym z takich, którzy u wylotu pamięci Ślązaków żyją (może dlatego, że z dala od rodzinnego gniazda przebywający), był Jerzy Badura, znany poniekąd z nazwiska jako autor „Liczb prorockich", mniej jednak znany z pracy swej nad unarodowieniem Polaków - ewangelików pod zaborem pruskim. A przecież to nasz rodak! Żal aż ogarnia, że do tej pory żyje w zapomnieniu, w swym „zaciszu międzyborskim" i w uczciwej pamięci 80-letnich starców, którzy w najbliższe dni pomrą.

Spróbujmy odgrzebać zmienne koleje życia tego tułacza i wieszcza, wydziedziczonego i wypędzonego ze śląskiej ziemi".

Ks. O. K.

ADAM MICKIEWICZ — PISARZ RELIGIJNY

VIII

„Poczucie socjalne stanie się namiętnością, czynem i prawdą dopiero wtedy, gdy wybuchnie w duszy ludzi prawdziwie religijnych i patriotycznych. Uczucia religijne i patriotyczne są podstawą socjalizmu... W każdym przedsięwzięciu płynącym z uduchowienia i z przekonania tkwi myśl objawienia boskiego" (Trybuna Ludów, nr 36, z 20 kwietnia 1849).

„Na wewnątrz jak na zewnątrz polityka chrześcijańska — solidarność ludów" (tamże, nr 1, z 15 marca 1849).

Zasady programu społeczno - politycznego, głoszone przez Mickiewicza na łamach wielkiego dziennika francuskiego Tribune des Peuples, wyraźnie oparte są na przekonaniach religijno - chrześcijańskich wieszcza. W artykułach opublikowanych w „Trybunie" naczelny jej redaktor określał siebie niejednokrotnie jako socjalistę. Socjalizm rozumiał Mickiewicz jako ruch nowy, postępowy, rewolucyjny, mający na celu zjednoczenie wolnych narodów europejskich i szczęście ludzkości.

„Stare społeczeństwo i wszyscy jego przedstawiciele, choć nie pojęli znaczenia tego słowa (tj. socjalizmu), wyczytali w nim swój wyrok śmierci...

Stare społeczeństwo czuje się zaatakowanym ze wszystkich stron. Czego mu brak, to zaiste nie prokuratorów ani żandarmów. Rozporządza ono większym zasobem sił brutalnych, niż ich kiedykolwiek miało cesarstwo rzymskie i niż ich ma cesarstwo rosyjskie. Czego mu brak, to podstawy moralnej, przekonania, idei.

Prawdziwy socjalizm nigdy nie zachęcał do bezładu materialnego, do rozruchów i tego wszystkiego, co za tym idzie. Nie był nigdy wrogiem władzy. Wykazuje tylko, że w starym społeczeństwie nie istnieje już żadna zasada, na której by można oprzeć władzę prawowitą, to znaczy zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości.

Socjalizm powitałby władzę, ale władzę nową.

Dawne podstawy władzy już nie istnieją.

Na dogmat religijny, uznany i przyjęty niegdyś przez ogromną większość ludu francuskiego, na dogmat rodzący życie religijne i polityczne, już się urzędowo nie powołują teoretycy bez siły i praktycy bez sumienia.

Kościół urzędowy i jego naczelnik papież pokładają nadzieję jedynie w protekcji ministrów austriackich, rosyjskich i francuskich, po większej części niedowiarków i ateuszów...

W takiej ruinie dogmatów, tradycji, a nawet hierarchii społecznej ludzie, którzy zachowali wiarę w postęp ludzkości i troszczą się o losy narodu, musieli z konieczności szukać nowych zasad i nowych form społeczności. Władza, zamiast się tego bać, powinnaby raczej zachęcać do poszukiwań i prób, od których zależy nasza przyszłość" (Nr 32, z 15 kwietnia 1849).

„Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest niezupełne, obcięte, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. To poczucie objawiło się z siłą zupełnie nową, przyznajemy; jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdołał sobie wytworzyć, jest to nowa namiętność...

Socjalizm, jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, których pojąć nie mogą ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnień młodzieńca nie pojmie dzieciństwo ani zdziecinniała starość.

Pragnienia i namiętności nie są nigdy przeczące; pragnienia i namiętności są potwierdzeniami umysłu. Dogmat jest potwierdzeniem duszy w przeszłości, pewnik jest potwierdzeniem umysłu również w przeszłości. Zagadnienie i pragnienie są potwierdzeniami umysłu i duszy, które dążą ku przyszłości. Społeczeństwo w grób się pogrąża w dogmatach i pewnikach, odradza się w pragnieniach i zagadnieniach" (Nr 33, z 17 kwietnia 1849).

Zdaniem Mickiewicza kwestia społeczna jest zagadnieniem ogólnoludzkim, nie dającym się rozwiązać w drodze pokojowej lub w ramach jednego narodu.

„Przede wszystkim powiedzmy, że wszelki systemat, choćby był milion razy genialniejszy od systematu obywatela Considéranta (ucznia Fouriera, zwolennika socjalizmu reformistycznego), będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo.

Jakto?! Przyznajesz Pan, że społeczeństwo składa się ze zgangrenowanych żywiołów wzajem sobie wrogich, że istnieją tylko niewolnicy i ciemięzcy, ofiary i kaci; i chcesz uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między światłem a ciemnością? Chcesz pan, żeby wyzyskiwacze koronowani lub kapitaliści ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, gdy oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?...

Stawiamy za zasadę, że kwestia społeczna nie jest wyłącznie francuska, że jest ona ogólnoludzka, że obchodzi solidarnie wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej, nie może zatem zostać rozwiązana inaczej jak tylko przez całą ludzkość.

Poza obrębem tej zasady jest jedynie ciasna wyłączność, niewiedza i nieuchronność klęsk.

Rewolucja Lutowa, wstrząsając całą Europą, dowiodła solidarności wszystkich ludów; rewolucja ta uogólniła się, stała się światową i dziś grzmi ona od Hiszpanii aż po Kaczmatkę. Na pierwsze wejrzenie trojakiego kształtu, jest ona wszędzie ta sama; trojaka, powiadamy, to znaczy ogólnoludzka. Jest ona narodowa u ludów podbitych, które walczą o swą niepodległość, jak we Włoszech, w Polsce, na Węgrzech i u Słowian południowych; jest polityczna u narodów usiłujących obalić trony i przywileje; jest socjalna w Republice; jest ogólnoludzka wszędzie, gdzie są ludzie". (Nr 31, z 15 kwietnia 1849).

Najpiękniej wyraził poeta tę myśl w liście do Lelewela:

A słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu.
Równie chętne plemieniom każdego narodu.
I dzień lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie,
I wszystkie ziemie i ludy poczyta za bliźnie.

Rewolucja społeczna nie toczy się wyłącznie o dobra materialne. Biorą w niej bowiem udział i bogaci i ubodzy, wszyscy zaś walczą o wspólne szczęście.

„Nieprawdą jest zdanie, że wojna toczy się jedynie pomiędzy tymi, którzy nie posiadają, a tymi, którzy posiadają.

Ta wojna jest szlachetniejsza w swych doktrynach, świętsza w swym celu, bo jest to wojna szermierzy wolności przeciw obrońcom despotyzmu, bo jest to wojna narodowości przeciw królestwom, bo jest to wojna zjednoczenia ludów przeciw dzieleniu gwoli panowania.

Święta to wojna, powiedzieliśmy, że nie można jej zarzucić nic materialistycznego. Na próżno orleanizm (głoszący hasło wzbogacania się) będzie chciał oszukać sumienia co do jej celu. Ten cel jak świetlana latarnia morska przyciąga już spojrzenia ludów; zwracają się ku niemu myślą w nadziei, że wszystkie razem podąża ku niemu szybkim krokiem; to tym celem — nie możemy tego powtarzać zbyt często — jest zjednoczenie narodów dla przygotowania wspólnego szczęścia.

Jeszcze raz powtarzamy: nie ma nic materialistycznego w tej wojnie. Któż by teraz wątpił widząc, jak spośród żołnierzy dźwigających jej brzemię bogaci poświęcają swe majątki, ubodzy swój czas, a wszyscy swój byt"! (Nr 53, z 7 maja 1849).

Pomimo swego rewolucyjnego charakteru walka o zbratanie ludów i budowa nowego ustroju społecznego może być podejmowana tylko przez ludzi głęboko religijnych.

„Socjalizm jako zasadę mogą przyjąć tylko ludzie religijni i patriotyczni. Wykładać te zasady z Trybuny Zgromadzenia Narodowego — znaczy to kompromitować je. Większość, która nie widzi, że przywrócenie przemocą władzy papieskiej w Rzymie jest największym zamachem, jaki kiedykolwiek wymierzono przeciw Kościołowi, ludzie, którzy pozwalają u bram swoich mordować całe narody, co im zgoła nie przeszkadza w kalkulacji swych interesów osobistych, jakiż interes taka większość i z takich złożona ludzi żywić może dla przyszłego szczęścia ludzkości, szczęścia jeszcze niewidzialnego i niedotykalnego?

Wyniki posiedzeń ostatnich Zgromadzenia Narodowego, spodziewamy się, pouczą socjalistów o tym, o czym my zawsze byliśmy przekonani: mianowicie, że ludzie, którzy zwalczali wszelkie uczucia religijne i odrzucali wszelkie poczucie narodowe francuskie, są urodzonymi wrogami socjalizmu. Trzeba poszukać innego środka do ich nawrócenia" (Nr 36, z 20 kwietnia 1849).

Ludzie, wierzący w zwycięstwo prawdy Bożej, nie zrażają się chwilowym niepowodzeniem w walce o urzeczywistnienie ideałów społecznych.

„Triumf złego nie jest ostateczny. Prawda nie zginie i co dobrego zostało w duszach naszych doczeka się chwili odżycia. Bez wielkiego ucisku ani Polska, ani Francja nie poczułyby nigdy żądzy wyższego i lepszego życia. Teraz już największe szachraje bronią religii i Kościoła, widzą konieczność oparcia się o prawdę Bożą, lubo dotąd czynią to w celach nieczystych, aby tylko swój dobrobyt zabezpieczyć. Thiers broni papieża i Mikołaj mu pomaga. Tym sposobem mają nadzieję obalić ostatecznie ducha Chrystusowego. Omylą się w rachubach" (Z listu do Ignacego Domeyki z dnia 14. X. 1849).

Ks. O. K.

W rocznicę Ugody Sandomierskiej*)

Polska wieku XVI jest ojczyzną ruchu ekumenicznego w Europie. W żadnym innym kraju w Europie dążenie do zjednoczenia wszystkich wyznań chrześcijańskich nie jest tak żywe i silne, jak w Polsce za czasów Reformacji. U nas rodzi się myśl i projekt zwołania soboru powszechnego ogarniającego wszystkie odłamy chrześcijaństwa. U nas też nie tylko duchowni, lecz przede wszystkim świeccy przywódcy ruchu reformacyjnego dążą do urzeczywistnienia idei uniwersalizmu protestanckiego, aby móc skutecznie przeciwstawić się Kościołowi rzymskiemu. U nas wreszcie, po raz pierwszy w świecie chrześcijańskim, ruch ekumeniczny wydaje z siebie owoc w postaci konkretnego aktu dziejowego — Ugody Sandomierskiej 1570 roku (Consensus Sendomiriensis).

Nie bez słuszności nazwano tę Ugodę dziełem **Jana Łaskiego**, najwybitniejszego przedstawiciela idei ekumenicznej wieku XVI, jakkolwiek doszła ona do skutku dopiero dziesięć lat po jego śmierci. Łaskiemu przyświecała myśl połączenia wyznań protestanckich, stojących na gruncie Ewangelii, w unii wyobrażającej **polski Kościół narodowy**. Planowaną unię można by — zdaniem Łaskiego — urzeczywistnić drogą poczynienia przez poszczególne wyznania wzajemnych ustępstw i przyjęcia jednej, wspólnej konfesji o charakterze narodowym.

W dążeniu do tego celu należy rozpocząć od pracy nad zjednoczeniem trzech wyznań, pod względem dogmatycznym najbardziej do siebie zbliżonych i mających wyraźną podstawę konfesyjną. Trudności zaś mogące powstać przy rozwiązywaniu zagadnienia **„unii konfesyjnej"** Łaski stara się usunąć rozróżniając pomiędzy takimi artykułami wiary, które są **„nietykalne"**, a innymi, które są **„peryferyczne"**. Do rzeczy istotnych i koniecznych należy wszystko to, co zawarte jest w Piśmie św. i w Apostolskim wyznaniu wiary. Wszystko inne, poza Biblią napisane, jest dziełem ludzkim, nie stworzonym przez Ducha św. Pisma wyznaniowe nie stanowią rzeczy nietykalnych, chociaż mogą służyć za podstawę do zawarcia unii Kościołów. Łaski przyznaje, że jego własna nauka jest ludzka, i dlatego nie pragnie, aby ją za coś więcej uważano. Zgodnie z przyjętą przez Łaskiego zasadą, ceremonie, obrządki i zewnętrzny porządek kościelny należy do rzeczy peryferycznych. Niewolnicze ich przestrzeganie, jakiego żąda Kościół rzymskokatolicki, nazywa Łaski „faryzeizmem". Różnice w ceremoniach i obrządkach są nawet pożądane, by lud zrozumiał, że istota religii polega na pobożności, nie zaś na zachowaniu zewnętrznej obrządkowości, od której zbawienie nie jest zależne. Sejm warszawski r. 1556 udzielił każdemu szlachcicowi polskiemu zezwolenia na urządzenie nabożeństwa w swojej posiadłości według własnego uznania. Należy się tylko wystrzegać zbyt wielkich różnic w obrządkach, aby nie wywoływać wśród ludu przesądów lub zgorszenia. I pod tym względem obowiązuje nas przykazanie miłości bliźniego.

Wychodząc z założenia, że Pismo św. stanowi podstawę unii, Łaski zdawał sobie sprawę z trudności wynikających z różnicy metod wykładania i objaśniania Pisma. Sądził jednak, że pozorne sprzeczności w Biblii dadzą się uzgodnić przez porównanie wszystkich dotyczących danego zagadnienia tekstów biblijnych. Niedopuszczalne jest wyrywanie z tekstu jednego dowolnie obranego miejsca w Biblii, bez skonfrontowania go z innymi tekstami. Taką metodą posługiwał się szatan, gdy kusił Pana słowem biblijnym wyrwanym ze związku treściowego. Nietrzymanie się tej zasady porównawczej przy rozpatrywaniu Słowa Bożego prowadzi do „szatańskich" sporów, ze szczególną zaciekłością toczących się wokoło tajemnicy sakramentów świętych. Łaski gani teologów, którzy stawiają swoje ludzkie poglądy ponad prawdy boskie, naukę Kościoła ponad miłość do Chrystusa, teologię ponad pobożność. **Nie zajmuje go pytanie, w jaki sposób Chrystus w Komunii św. jest obecny, decyduje pewność, że jest obecny.** Dlategoż Łaski był przeciwnikiem nauki Lutra o Wieczerzy Pańskiej, uważał ją za swoistą naukę o „transsubstancjacji", która wyrządziła wielką szkodę Kościołowi i jest właściwą przyczyną rozdrobnienia protestantyzmu. „Wydaje mi się dziwnym, — pisze — że ten święty mąż, który zyskał wiekuiste zasługi dla Kościoła Chrystusowego, w tej sprawie odnośnie znaków sakramentalnych był tak zaślepiony. Wszak wszyscy jesteśmy ludźmi, a to znaczy, że tu na ziemi nie możemy się opierać na żadnym autorytecie, natomiast błędy nasze ludzkie pochłonie Słowo Boże, tak jak słoma i źdźbło spłoną w ogniu, choć sami zbawieni będziemy, póki się opieramy na naszym kamieniu węgielnym, na tym samym kamieniu, na którym i Luter całym sercem się opierał — abstrahując zupełnie od wielu innych klejnotów i diamentów w jego nauce. On bowiem był naprawdę pierwszy w naszym stuleciu, który podstawę naszego usprawiedliwienia w Chrystusie ukazał i tajemnice niesprawiedliwości Antychrysta odsłonił, tak że nawet dziecko może je widzieć... — niemniej jednak i mimo wszystko był tylko człowiekiem, o czym nic wolno nam zapominać".

W pracy ekumenicznej, zmierzającej do utworzenia polskiego Kościoła narodowego, Łaski nawiązywał kontakt z przeciwnikami swoimi, zwoływał synody i organizował colloquia, aby na nich szczerze i spokojnie omawiać sporne punkty nauki i na tej drodze dojść do jedności i zgody. Krótki czas pobytu w Polsce nie pozwolił Łaskiemu rozwinąć swego planu. Ale

---

*) Z powodów technicznych ukazuje się z opóźnieniem.

dziedzictwo Łaskiego nie poszło w zapomnienie. Po śmierci jego przedstawiciele trzech najważniejszych odłamów protestantyzmu polskiego prowadzili nadal energiczną pracę w kierunku zjednoczenia Kościołów. Wyrazem ducha ekumenicznego, panującego w tym czasie w reformowanych zborach małopolskich, jest opracowana i wydana dla historycznego synodu **Konfesja Sandomierska.** Tytuł jej: **„Wyznanie wiary powszechnej Kościołów Chrześcijańskich Polskich...** wedle podania apostolskiego i starych doktorów, którego się zgodnie trzymają ludzie chrześcijańscy Rzeszy Niemieckiej mało nie wszędzie, w Helwecji, w Anglii, we Francji, w Szkocji, w Danii, w Czechach, w Węgrzech, w Niderlandzie, i po wszystkich stronach świata. Wydana dlatego, aby wszem wiadomo było, że nie mową ani obłądliwą wiarę trzymamy, ale starodawną Apostolską Powszechną"- — wskazuje wyraźnie na uniwersalne oblicze konfesji, na jej „katolickość", tj. powszechność. W treści samej Konfesji Sandomierskiej szczególnie znamienny jest artykuł XXI o **Wieczerzy Pańskiej,** odrzucający zarówno katolickie, „materialistyczne" jej pojmowanie, jak i luterskie „in, cum et sub", a używający wyrazu **„prawdziwie"** o obecności Chrystusa w Komunii św. („Albowiem nigdzie w Piśmie Świętym nie masz takowych słów i terminów o tej zacnej świątości, żeby cieleśnie i materialnym sposobem Pana Chrystusa wierni jeść mieli, chociaż prawdziwe ciało i krew jego przyjmują"). W przedmowie do Konfesji wydawcy jej podkreślają, że zamiarem ich nie jest „ganić" dwa inne wyznania, augsburskie i czeskie, że „na znak większej zgody i miłości" dołączają do tego wyznania Konfesję Augsburską, czyli Konfesję Kościołów Saskich, przedłożoną na soborze trydenckim. Jako projekt wspólnego wyznania protestanckiego Konfesja Sandomierska miała wejść pod obrady **synodu w Sandomierzu,** rozpoczętego 9 kwietnia 1570 roku.

Przygotowania do tego pierwszego synodu „ekumenicznego" w Polsce czynione były potajemnie acz gorliwie, z obawy przed katolikami. Inicjatywa do zwołania synodu wyszła od reformowanych, którzy też mieli na nim kierownictwo w osobach Pawła Giłowskiego i Stanisława Myszkowskiego. Luteranie reprezentowani byli przez braci Glicznerów, Erazma i Mikołaja. Delegatem Braci Czeskich był Szymon Bogumił Turnowski. Antytrinitarze nie mieli urzędowego przedstawicielstwa na synodzie, jakkolwiek prywatnie prowadzone były z nimi ustawiczne rokowania, żeby ich nakłonić do powrotu do prawdziwej wiary.

O przebiegu samego synodu posiadamy tylko skąpe wiadomości. Przedstawiciele poszczególnych Kościołów w przemówieniach swoich zalecali swoją odmienną wyznaniową konfesję jako podstawę do uchwalenia wspólnego wyznania. Ogólnym życzeniem wszystkich zebranych na synodzie było stworzenie jednej wspólnej obowiązującej konfesji, lecz żaden z Kościołów nie mógł się zdecydować na wyrzeczenie się własnej konfesji. Jedynie wojewoda Myszkowski, godny i taktowny potomek Jana Łaskiego, potrafił swoim rozumem i stanowczym głosem pozytywnie zaważyć na wynikach obrad synodowych. Chociaż bowiem uznał za słuszne żądanie każdego Kościoła, aby jego konfesja została przyjęta, to jednak synod nie po to się zebrał, aby prowadzić spór o konfesję, przeciwnie — aby osiągnąć jedność w sprawie wspólnego wyznania, a więc polskiej konfesji, nie zaś augsburskiej czy helweckiej, czy też czeskiej konfesji. Zebrani wszakże byli zdania, że na tym synodzie w Sandomierzu ułożenie konfesji mogącej zadowolić wszystkich nie jest możliwe. Toteż ograniczono się do spisania recesu, który zawierałby wszystkie do tego czasu uzgodnione artykuły wiary. Ten przez komisję synodową opracowany, a przez synod przyjęty i dnia 14 kwietnia 1570 roku podpisany reces nosi nazwę **Consensus Sendomiriensis.**

Niektórzy historycy mylnie przypuszczają, że na synodzie w Sandomierzu podpisana została konfesja sandomierska, przedłożona przez reformowanych w czasie obrad synodu. Jednakże z treści samej Ugody, zwłaszcza z jej końcowego ustępu wyrażającego nadzieję, że z czasem wydane zostanie wspólne wyznanie, konfesja polska — jak to określił Myszkowski na synodzie — wynika niewątpliwie, że Ugoda Sandomierska ma charakter tymczasowego układu mającego zabezpieczyć pokój między Kościołami. Celem ostatecznym współpracy Kościołów jest wypracowanie „compendium corporis doctrinae", tj. dogmatycznej podstawy, na której zjednoczone Kościoły utworzyłyby rzeczywistą unię.

Ugoda stwierdza, że w głównych punktach nauki chrześcijańskiej panuje między Kościołami, stanowiącymi „bratni związek" (Fraterna conjunctio), zgoda i jedność. Cztery dogmaty — nauka o Bogu, o Trójcy, o inkarnacji i o usprawiedliwieniu, należą do primaria capita fidei christianae (do najprzedniejszych rozdziałów wiary chrześcijańskiej), którymi synod odgranicza się zarówno od kacerstwa antytrinitarzy, jak i od nauki Kościoła rzymsko-katolickiego. Zawierający Ugodę „święcie" obiecują sobie, we wzajemnej zgodzie podług wskazań Słowa Bożego, bronić tej Ugody przeciwko papistom i sekciarzom, słowem — przeciwko wrogom Ewangelii i Prawdy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w nauce o Komunii św. synod w Sandomierzu nie osiągnął zupełnej zgody i jedności. Dzięki jednak pracom przygotowawczym Łaskiego i jego następców w okresie poprzedzającym synod, uzgodniono w pewnej mierze i to najbardziej sporne zagadnienie („infoelix illud dissidium de coena Domini"). Ugoda mówi o uzgodnionej przez wszystkich zasadzie trzymania się słów Pana naszego Jezusa Chrystusa, „jak one wiernie pojmowane były przez ojców, a przede wszystkim przez Ireneusza", który rozróżniał między ziemskim a niebieskim składnikiem tajemnicy eucharystii. Odrzuca się zarówno zwingliańską, jak ortodoksyjną — luterską naukę o Wieczerzy Pańskiej. Uznaje się natomiast, że

„Ciało i Krew Chrystusa są dla spożywających prawdziwie obecne, rozdzielane i przyjmowane zgodnie z istotą sakramentów“. Do ugody włączona została obok Konfesji Sandomierskiej Konfesja Saksońska. Uszanowano w ten sposób równorzędne znaczenie dwu różnych form nauki o Komunii św.

Po ominięciu dogmatycznych trudności Ugoda dochodzi do ustalenia praktycznych wyników zjednoczenia Kościołów. Stronnictwa reprezentowane na Synodzie wymagają dla siebie wzajemnego szacunku, zrozumienia i tolerancji, aby przez wstrzymanie sporów nie dawać przeciwnikowi broni do ręki, a pobożnym przykładu zgorszenia. Każdy z Kościołów zachowuje swoje właściwe mu oblicze, swoje odrębne obyczaje i ceremonie. Powołując się na art. VII Konfesji augsburskiej Ugoda mówi: „Mało bowiem znaczy, jakich przestrzegamy obrzędów, byleby sama nauka i podstawa wiary i naszego zbawienia pozostawała czysta i nieskażona“. Ugoda kładzie nacisk na stworzenie prawdziwej chrześcijańskiej społeczności, bogatej i budującej pod względem religijnym, na pielęgnowanie ducha braterstwa i jedności w nabożeństwie i w życiu codziennym, bez zacierania indywidualności. Wszystkie trzy rodzaje nabożeństw należy uważać za jednako dobre; dozwala się słuchać Słowa Bożego i używać sakramentów we wszystkich zborach, przy czym każdy Kościół ma zachować swój właściwy obrządek. Na zewnątrz Kościoły występują jako silny, jednolity blok.

Łącznikiem między trzema wyznaniami są synody generalne, zwoływane co pewien czas przez poszczególny Kościół z udziałem zaproszonych delegatów dwóch pozostałych Kościołów. Synody rozważają sprawy obchodzące ogół protestantów, jak kwestie moralności, zagadnienia szkolnictwa, opieka nad chorymi, odparcie wspólnego wroga, stosunek szlachty do chłopa, środki na utrzymanie zborów i duchownych itp.

Końcowe słowa protokółu synodowego są wyrazem ducha wiary i miłości panującego na synodzie: „Na stwierdzenie tego wszystkiego, podawszy sobie prawice, przyrzekliśmy święcie zachowywać wiernie pokój i rozkrzewiać go codziennie, unikając szczerze wszelkich powodów do rozdwojenia. Na koniec zobowiązujemy się, z zaparciem samych siebie, jak przystoi sługom Bożym, jedynie na chwałę Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa pracować, przyczyniając się słowem i czynem do rozkrzewienia prawd Ewangelii. Aby zaś to, o czym mówimy, po wszystkie czasy nienaruszone pozostało, prosimy w gorącej modlitwie Boga Ojca, Twórcę i Źródło niewyczerpane wszelkiej pociechy i pokoju, który nas i zbory nasze wyrwał ze strasznych ciemności papiestwa i czystą a świętą jasnością Słowa prawdziwego obdarzył, by ku chwale swego imienia i zbudowaniu swego kościoła pobłogosławić raczył świętemu pokojowi naszemu, zgodzie i połączeniu i zjednoczeniu. Amen“.

Co do znaczenia aktu zgody sandomierskiej, zdania badaczy dziejów reformacji polskiej są podzielone. Jedni sądzą, że Ugoda była przedwczesna i dlatego nie doczekała długiego żywota, drudzy utrzymują, że wobec wzmagającej się reakcji katolickiej była spóźnioną próbą zjednoczenia sił słabego już wówczas protestantyzmu polskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że Ugoda Sandomierska, poza swoim wielkim znaczeniem dla ruchu ekumenicznego w Polsce, odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się stosunków politycznych: pod jej wpływem doszło w następnych latach do aktu Konfederacji Warszawskiej, aktu domagającego się równouprawnienia wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Nam, współczesnym ewangelikom i nierzymskim katolikom polskim, Ugoda Sandomierska jest i pozostanie symboliczną nauką i przestrogą, byśmy budowy Kościoła Powszechnego nie opierali na lotnym piasku swoich odrębnych, ściśle wyznaniowych, często nie sięgających poza własne opłotki poglądów i interesów, lecz na trwałym, wieczystym fundamencie duchowych skarbów Ewangelii Chrystusowej.

X. Z. M.

Sakrament ołtarza a dzisiejszy luteranizm

Po pierwszej wojnie światowej, po załamaniu się w ojczyźnie Reformacji i luteranizmu zasady państwowości Kościoła, świat ewangelicki w Niemczech przebudzony w dość gwałtowny sposób z wygodnej drzemki na wygodnej poduszcze państwowych etatów kościelnych, zrozumiał swój kościelny grzech pierworodny: zaprzedanie ziemskiego dziedzictwa Chrystusowego w niewolę babilońską państwa za judaszowe srebrniki dotacji, tytułów, orderów, no i ochrony policyjnej przed wywrotowcami religijnymi.

Wtedy to z ust i spod pióra obecnego ewangelickiego biskupa Berlina oraz prezesa Rady Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego w Niemczech padły rewelacyjne słowa wówczas niemal prorockiego zwiastowania: „habemus ecclesiam“.

Było to jednak złudzenie. Tęsknota za Kościołem nie jest jeszcze jego poznaniem, a tym mniej posiadaniem. Kościoła zresztą posiąść ani zbudować nie można, tak jak się buduje miasto, organizację, państwo. Kto tak myśli, ten myśli z gruntu fałszywie i nie poznał prawdy. Kościół to nie urząd biskupi, ani ustrój demokratyczny, ani w ogóle nic z tego, co stworzyć potrafi nasza samorodna i samowładna mądrość teologiczna i pobożność kościelna.

Kościół to wielka i święta rzecz, to żywy stwór Boży na ziemi i w niebie, którego życia nie obejmie i nie ureguluje żadne prawo ani państwowe, ani kanoniczne. Są one zaledwie

groblą, która znaczy widzialne ślady, lecz nie wskaże ani kierunku ani głębi potoku Boskiego życia, płynącego już to z gwałtownością górskiego strumienia, już to z poważnym dostojeństwem rozległej równinnej rzeki, już to widzialnie na wierzchu, już to niewidzialnie poprzez głębokie jary i lotne piaski ziemskiej krainy dzieci Bożych.

„Tajemnica to wielka jest; ja mówię o Chrystusie i o Kościele" (Efez 5, 32).

Wiek dwudziesty nie stał się wbrew proroctwu mądrego teologa wiekiem Kościoła, gdyż złudnym i fałszywym było jego zwiastowanie „mamy Kościół". Do tego nie wystarczył fakt powstania, i to u niewielu narazie, świadomej tęsknoty za Kościołem.

Dopiero druga, większa katostrofa — a mamy na myśli nie tylko straszliwe skutki drugiej wojny, nasze cierpienia materialne i narodowe — lecz objawienie się apokaliptycznej bestii, która usiłowała pożreć dzieci Boże, faszystowskiego antychrysta, który usiłował opanować, ujarzmić i nadużyć Boskich mocy i darów Kościoła dla szatańskich celów.

Walka duchowa, którą nieliczni duchowni i duchowi rycerze wolnej prawdy i prawdziwej wolności prowadzili w Niemczech z pogańskim hitleryzmem i hitlerowskim pogaństwem, pogłębiła w niemieckim luteranizmie, oczywiście tylko w jego żywych, wierzących wyznawcach, tęsknotę za Kościołem, i przyczyniła się do zrozumienia tajemnicy jego sakramentalnego charakteru.

Dlatego też obok powierzchownej, nieistotnej, ułudnej walki o urzędy, tytuły, paragrafy, świecko - demokratyczne formy, agendy, liturgię federacje i unie, toczy się dziś święta, twórcza, duchowa walka w sercach i w duszach najlepszych o zrozumienie, a raczej o przyłączenie do tego Kościoła, który jest wielką tajemnicą, tajemnicą osoby i prawdy Chrystusa.

Może się mylę, może kogoś krzywdzę, może będę posądzony o stronniczość gwoli chwały własnego wyznania, ale muszę powiedzieć, że nie widzę, aby dziś ktokolwiek i gdziekolwiek w protestantyzmie bardziej szczerze, zapamiętale, ofiarnie i poważnie walczył o wejście do tej tajemnicy, aniżeli pewne sfery „Bekenntniskirche" w Niemczech, i to właśnie jej luterańskie sfery. Nawet największy protestancki teolog doby obecnej, szwajcarski profesor Karol Barth, który także przez papieża został za takiego uznany, w tej żarliwej, bezkompromisowej wspinaczce na wyżyny Prawdy religijnej nie przewyższa tych, którzy przeszli przez piekło pokusy i ogień męczeństwa we własnej ojczyźnie i od własnych rodaków.

Jeden z nich umieścił w czołowym tradycyjnym organie niemieckiego luteranizmu artykuł pod powyższym tytułem, który jest tego duchowego dojrzewania świadectwem i owocem.

Sądzimy, że „Kościół Powszechny" w naszym kraju jest odpowiednim miejscem dla podania i skompletowania ważniejszych myśli tego artykułu.

Przenajświętszy sakrament ołtarza stał się w chrześcijaństwie obiektem. Księża nim zarządzają. Teolodzy go analizują. Władze kościelne czuwają nad jego „dystrybucją". Taka obiektywizacja jest losem Boskości na tym świecie. Logos także w ten sposób stał się ciałem, że został obiektem człowieka. I na to w naszej rzeczywistości nie ma rady. Z tego punktu widzenia zrozumiałe i dopuszczalne są w Kościele reformy liturgiczne. I nie można uniknąć dyskusji i polemik na temat Sakramentu ołtarza. W tej sytuacji politycy i działacze kościelni wysuwają Sakrament Ołtarza jako czynnik decydujący swojej polityki — bądź że w tej polityce dominuje, bądź że pozostaje on w kącie i w cieniu, jakby zapomniany i nieważny.

A przecież Chrystus nie jest nigdy obiektem na świecie. On kieruje wszystkim i działa we wszystkim. Także i przede wszystkim przez Sakrament Ołtarza, którym On bezpośrednio i osobiście wpłynął ongiś i wpływa dziś na nasze dzieje i przeznaczenie, przekreślając nasze myśli i wypełniając nasze słowa i czyny swoją mocą.

Gdyby się w świetle tej Prawdy przedstawić, sens dzisiejszej polityki kościelnej, jej władz, grup i jednostek, to stało by się jasne, że nie oni kierują polityką kościelną, lecz są bezwiednie kierowani przez dobre lub złe, prawdziwe lub fałszywe moce.

Lecz jakie znaczenie w tych sprawach i dla tych spraw ma Sakrament Ołtarza, tak przecież w naszym Kościele praktycznie zapomniany i zaniedbany? c. d. n.

Ks. Z. M.

Kościół rzymski a Biblia dziś

Oszukują siebie i innych protestanci, którzy szermują dziś w walce z Kościołem rzymskim argumentami, że Rzym nie zna Biblii, że Rzym zakazuje czytania Biblii. Stan ten należy już do zamierzchłej — nie tyle czasowo ile ideowo—przeszłości i to we wszystkich krajach katolickich. Nie wrosła jeszcze rzeczywistość biblijna w serca i w życie ludu katolickiego — na to trzeba wieków, ale światłe miarodajne czynniki kościelne czynią wszystko, aby ten proces przyśpieszyć. Na razie akcja ta jest prowadzona wśród inteligencji i młodzieży katolickiej, lecz jest ona wyraźnie uważana tylko za pierwszy etap w popularyzowaniu Biblii. A o jej wartości, znaczeniu i błogosławieństwie teolodzy i hierarchowie rzymscy mówią z takim żarem i zrozumieniem, że nie powstydziliby się ich słów najżarliwsi czciciele Biblii wśród protestantów.

Wyniosła pycha, z jaką jeszcze i dziś tu i ówdzie mówi się o „ciemnocie, zabobonach, papiźmie" jest nie tylko krzywdą i niesprawiedliwością, lecz głupotą i niebezpieczeństwem. Są wprawdzie i dziś za granicą i u nas różne „Dzwonki" i „Rycerze", lecz obok nich Tygodniki i Przeglądy Powszechne, Ruchy Biblijne i Liturgiczne oraz „Znaki", które wykształcony i oświecony protestant czyta z uznaniem i korzyścią, a także z bezinteresowną zazdrością, ciesząc się z tych nowych perełek w skarbnicy Powszechnego Kościoła Chrystusowego.

W biuletynie szwajcarskiej agencji prasowej (ewan-

gelickiej) znajdujemy szereg wiadomości, które godzi się powtórzyć i dla wiadomości polskiego czytelnika. Warto by, ucząc się od dzieci tego świata, miast pomniejszać lub przemilczać wyczyny naszych „konkurentów", zastosować tu socjalistyczny wyścig pracy i robotnicze współzawodnictwo — ku chwale wspólnego Pana i pozyskaniu Jego sprawy.

Encyklika Divino Afflante Spiritu z roku 1943 wyraża się słowami wielkiego uznania o naukowych studiach biblijnych i uznaje ich wielką wartość dla Kościoła. I przed tą encykliką istniał już żywy ruch biblijny w wielu bardziej postępowych ośrodkach katolickich, lecz encyklika przyczyniła się przez publiczne poparcie ze strony najwyższego autorytetu kościelnego do jego wzmocnienia i rozszerzenia. We Francji powstaje w teologii ruch Theologie Biblique, który z dużym powodzeniem propaguje przy poparciu licznych księży rozpowszechnianie, wykładanie i czytanie Biblii. Głównymi środkami tej akcji są Tygodnie Biblijne, Kongresy Biblijne, cykle kazań biblijnych.

W Hiszpanii po wojnie powstały trzy pisma poświęcone zagadnieniom biblijnym oraz dwa nowe przekłady Biblii. Biskup Madrytu proklamował dzień św. Hieronima względnie następującą po nim niedzielę jako święto Biblii celem jej rozpowszechnienia i spopularyzowania. Inni biskupi podjęli tą inicjatywę dla swoich diecezji. W Anglii istnieje od ośmiu lat Katolickie Towarzystwo Biblijne. Z jego inicjatywy przyjęto hiszpański przykład i uznano niedzielę po dniu św. Hieronima za święto Biblii. Od dwóch lat wychodzi specjalny miesięcznik pod tytułem „Pismo Święte".

W Niemczech w Sztutgardzie powstało w roku 1943 Katolickie Towarzystwo Biblijne. Wydało ono rocznik pt. „Biblia i Kościół", organizuje odczyty, wykłady, kolportaże biblijne dla wszystkich warstw ludności katolickiej. Rozpowszechniło ono w krótkim czasie dwa miliony egzemplarzy Nowego Testamentu. W Austrii początki tego ruchu powstały we Wiedniu i ruch jest wspierany przez tamtejszą kapitułę.

Na czele katolickiego ruchu biblijnego kroczy Szwajcaria. Powstało tam już w roku 1935 Towarzystwo Przyjaciół Biblii, które liczy dziś w swoich szeregach przeszło 1300 księży. W każdej diecezji istnieje oddział tego Towarzystwa. W ostatnim roku odbyły się w różnych miejscach Tygodnie Biblijne na temat Listu do Rzymian, I Listu do Koryntów i Listu do Hebrajczyków. Ostatnio Towarzystwo wciągnęło pod swój wpływ ruch nauczycieli.

Poczęto także urządzać popularne Tygodnie Biblijne dla ludu, wygłasza się kazanie biblijne na poszczególne części Nowego Testamentu, wyzyskuje się materiał w nabożeństwach nieszpornych.

Ogłoszono obok wydawnictw samej Biblii lub jej części dużą ilość publikacji o Biblii. Na szczególną uwagę zasługują dwa wydania: całej Biblii wraz z krótkim komentarzem jako „familijnej Biblii" oraz Nowego Testamentu w języku romańskim.

W światowym katolickim ruchu biblijnym uczestniczą także katolicy polscy. Oprócz nowych tłumaczeń Nowego Testamentu na język współczesny, opatrzonych krótkimi objaśnieniami, należy wskazać na specjalne pismo pt. „Ruch Biblijny i liturgiczny" które zaznajamiają czytelnika z myślami Biblii i problematyką biblijną. Pisaliśmy o tym już nieraz w „Kościele Powszechnym".

Z naszego ewangelickiego stanowiska możemy tylko z największą radością patrzeć na ten ruch w nadziei, że znajomość Biblii pogłębi religijne życie społeczeństwa katolickiego, a zarazem zbliży ich światopogląd do naszego, całkowicie opartego na Biblii, mimo że istnieje rozbieżność w ujmowaniu i wykładaniu pewnych prawd biblijnych.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z Rady Ekumenicznej

W dniu 9 czerwca rb. odbyło się w Warszawie przy ul. Kredytowej 2/4 doroczne plenarne zebranie członków Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej.

Ze sprawozdania przewodniczącego wynikało, że działalność Rady Ekumenicznej w roku ubiegłym z powodu zupełnego wyczerpania się funduszów była bardzo ograniczona. Wszelkie projekty i plany Rady, jak kupno domu wypoczynkowego dla młodzieży, tygodnie ewangelizacyjne, wydawnictwa ekumeniczne dla szkółek niedzielnych i jej nauczycieli i inne, nie mogły być zrealizowane. Również organ Rady Ekumenicznej „Kościół Powszechny", wydawany jako miesięcznik, z tego samego powodu ukazywał się ostatnio w zmniejszonym rozmiarze i w dłuższych odstępach czasu.

Braki te równoważy częściowo duchowe zbliżenie się i zjednoczenie wyznawców różnych Kościołów, uwidocznione w Tygodniu Modlitwy na początku roku bieżącego, w obchodzie rocznicy Ugody Sandomierskiej w dniu 16 kwietnia, oraz w utworzeniu chóru ekumenicznego, śpiewającego z okazji świąt i obchodów w różnych Kościołach zjednoczonych w Radzie Ekumenicznej.

Odczytano i zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły, które w dziale wydawnictw wykazuje znaczny niedobór.

Zebranie przyjęło jednomyślnie projekt Statutu organizacyjnego Chrześcijańskiego Związku Ekumenicznego. Statut ten będzie stanowił prawną podstawę działalności Rady Ekumenicznej.

W końcu dokonano wyborów zarządu Rady i rozpatrywano wnioski o przyjęcie nowych członków i przywrócenie w prawach członka Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego.

Niemiecki ewangelicyzm na Dolnym Śląsku

Biuletyn Szwajcarski podaje ze źródeł niemieckich, że na polskim Dolnym Śląsku istnieje niemiecki Kościół ewangelicki liczący około 50.000 dusz, 2 księży, 2 diakonów, 80 lektorów (świeckich kaznodziei) oraz 40 diakonis. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy te liczby są ścisłe. Biuletyn podaje, że Kościół niemiecki nie jest skrępowany w wykonywaniu swoich funkcji religijnych.

Korzystajcie z ewangelickich domów wypoczynkowych na Dolnym Śląsku:

1. **Szklarska Poręba Średnia**, Ewangelicki Dom Wypoczynkowy „Szarotka", ul. Kościelna 6. Kierowniczka: W. Prenzlau.
   Największa stacja klimatoleczniсza Dolnego Śląska, położona na pograniczu Gór Izerskich i Karkonoszy; 500—900 m. n. p. m.
   Wskazania lecznicze:
   Leczy się wszelkie stany wyczerpania fizycznego i nerwowego, choroby górnych dróg oddechowych, astmę a to drogą kąpieli słoneczno-powietrznych i leżakowaniem. Dzięki klimatowi hartującemu i uodparniającemu ustrój ma Szklarska Poręba wielkie znaczenie jako stacja klimatolecznicza dla dzieci i młodzieży.
2. **Cieplice Śląskie:**
   a) Dom Konsystorski, ul. Daniłowskiego 3. Kierowniczka: R. Świtalska.
   b) Dom Parafialny, ul. Roli-Żymierskiego 124, kierownik p. A. Cado.
   Krajobraz parkowy, dużo łąk i zagajników. Klimat łagodny. U podnóża Karkonoszy w obrębie obszernej, pagórkowatej doliny jeleniogórskiej, 347 m. n. p. m.
   Wskazania lecznicze:
   Reumatyzm we wszelkiej postaci, artretyzm, stany zapalne nerwów, stany pourazowe, porażenia, stany zapalne, choroby kobiece
3. **Świeradów-Zdrój**, pow. Lwówek; Plebania ewangelicka, ul. Sienkiewicza (vis a vis kościoła). Kierowniczka: L. Hintzowa.
   Malownicze położenie na stokach Gór Izerskich na wysokości 470 — 650 m. n. p. m. Rozległe lasy szpilkowe.

Wskazania lecznicze:
Cierpienia reumatyczne i artretyczne, choroby krwi, schorzenia gruczołów dokrewnych i zaburzenia przemiany materii, objawy przedwczesnego starzenia się, choroby kobiece, stany wyczerpania, nerwobóle.

4. **Janowice Wielkie**, pow. Jelenia Góra, Ewangelicki Dom Wypoczynkowy „Wdzięczność" nr 28. Kierowniczka: E. Buczkowska
Położone w pięknej okolicy Karkonoszy. Urozmaicona rzeźba terenu.

Wskazania lecznicze:
Wyczerpania fizyczne i nerwowe. Idealne warunki wypoczynku dla uzdrowieńców po ciężkich chorobach.

Opłaty w Szklarskiej Porębie i Świeradowie Zdroju — 650 zł., w Cieplicach — 600 zł., w Janowicach Wielkich — 550 zł. na dobę z utrzymaniem. Dla dzieci do lat 10 — opłaty niższe.

Domy wypoczynkowe znajdują się pod zarządzem:
Urzędu Pełnomocnika Konsystorza Polskiego Kościoła Ewang.-Augsb. na Dolny Śląsk, Wrocław, Pl. Wolności 8.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

ZWIĄZEK RADZIECKI

Życie kościelne w Rosji

Literat szwedzki Birger Lundberg, opisując swoje wrażenia z pobytu w Rosji, stwierdza, że nabożeństwa kościelne w Moskwie odbywają się bez żadnych przeszkód, że nie widać w pobliżu Kościołów posterunków policyjnych dla ochrony porządku. Po zachowaniu się wiernych widoczne jest że nie lękają się żadnych przykrości z powodu uczęszczania na nabożeństwa.

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan

Ewangeliczni chrześcijanie tworzą grupę religijną będącą owocem przbudzenia religijnego w końcu ubiegłego stulecia w południowej Rosji i w Petersburgu, znanego pierwotnie pod nazwą „sztundystów".

Początkowo Ewangeliczni Chrześcijanie stali w zasadniczej opozycji wobec idei Kościoła, unikając nawet tej nazwy. Obecnie przeszli pod tym względem zasadniczą i zbawienną ewolucję. Ewangeliczni Chrześcijanie są dziś ośrodkiem i duszą ruchu krystalizacyjnego w Rosji, który jednoczy w Radzie Ewangelicznych Chrześcijan wszystkie odłamy ewangelickie. Nie jest to już tylko luźny zespół ludzi wierzących, lecz grupa świadoma swojej istoty, posiadająca program działania, zasady naczelne i głębokie wyczucie prawdy biblijnej. Zbory jej znajdują się nie tylko w Rosji Europejskiej, lecz rozproszone są po całej wielkiej przestrzeni ZSRR. Przy tym są to zbory zjednoczone w żywą organizacyjną całość organizmu kościelnego.

Organ Kościoła Ewangelicznych Chrześcjan w ZSRR „Bratskij Wiestnik" podaje w numerze 4 sprecyzowaną naukę o istocie Kościoła.

„W wykonaniu dzieła zbawienia ludzi Bóg utworzył wśród nich Swój Kościół" — oto naczelna zasada nauki o Kościele. Rozróżnia się trojaki Kościół: 1. niewidzialny i powszechny, 2. widzialny i lokalny, 3. domowy i rodzinny. Co to jest Kościół Powszechny? Jest to społeczność zbawionych (pokutujących, nawróconych i odrodzonych) dusz wszystkich czasów, narodów i widzialnych Kościołów, zarówno w niebie, jak i na ziemi (Efez 3, 10) Jest on królestwem Bożym, w którym panuje Chrystus. Kościół widzialny jest społecznością tych, którzy na podstawie odrodzenia są połączeni wspólnym węzłem wiery, wyznania i porządku kościelnego. Zadaniem tego Kościoła jest budowanie Królestwa Bożego wśród swoich członków. Kościół rodzinny jest żywą, podstawową komórką Kościoła krajowego.

Przynależność do Kościoła Powszechnego nie zwalnia od przynależności do Kościoła widzialnego, który musi rosnąć w bogactwo Jego chwały (Efez 3, 10). Prawo wyboru i ustanawiania sług Kościoła — prezbiterów, księży, biskupów — należy do samego Kościoła i nie może być odstąpione nikomu ani wewnątrz ani zewnątrz Kościoła.

NIEMCY

Zasady ekumenii

Kościoły chrześcijańskie w Niemczech ustaliły następujące wytyczne dla pracy ekumenicznej:

1) Poszczególne Kościoły, uznające Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela, nie mogą na tym samym miejscu obok siebie żyć i pracować, jak gdyby nie miały nic wspólnego ze sobą, lecz winny dążyć do nawiązania bratnich stosunków.

2) Celem ich pracy i normą ich ustosunkowania się winna być chwała Boża i prawdziwe szczęście ludzkości.

3) Miłość bratnia przejawia się w prawdzie. Dlatego nie należy zacierać lub przemilczać głębokich różnic w nauce.

4) Każdemu Kościołowi wolno zaapelować do innego Kościoła i wskazać w duchu prawdy i miłości na jego domniemane lub rzeczywiste błędy. Niemniej każdy Kościół winien przychylnie odnosić się do podobnego apelu ze strony innego Kościoła.

5) Jeżeli Bóg kogoś z ochrzczonych członków pewnej społeczności kościelnej przez służbę innego Kościoła doprowadzi do osobistej wiary w Pana Jezusa Chrystusa, należy to w pokorze uznać.

6) Wszakże niszczy Kościół Jezusa Chrystusa, kto odstręcza żywych członków innego Kościoła, aby ich pozyskać dla siebie.

INDIE

Wolność religijna w Pakistanie

Rzecznik delegacji Pakistanu (mahometańskie państwo Indii) przy UNO sir Mahommed Za Frullah Khan oświadczył, że akceptuje deklarację o wolności człowieka łącznie z art. 19, gwarantującym wolność religii, kultu i zmiany wyznania. Delegat Pakistanu oświadczył: „Islam jest religią misyjną. Żąda on dla siebie prawa i wolności przekonywania innych o swojej słuszności i skłaniania ich do zmiany wyznania i przyjęcia Islamu. Byłoby niesłuszne żądać prawa konwersji dla siebie, a zabraniania jej innym.

HISZPANIA

Frankistowska Hiszpania gnębi protestantów

Amerykański dziennikarz Homer Bigart podaje w dzienniku nowojorskim „Herald Tribune" swoje wrażenia z czterotygodniowego pobytu w Hiszpanii. Nas interesuje przede wszystkim odcinek religijny.

Protestanci są obywatelami drugiej klasy. Wszystkie stanowiska urzędowe są dla nich nieprzystępne Nie wolno im budować kościołów ani kaplic. Nie wolno odprawiać publicznych nabożeństw. Nie wolno w żaden sposób, ani przez plakaty ani w księdze adresowej, podawać do wiadomości faktu i miejsca nabożeństw zamkniętych. Śluby i chrzty ich nie są uznawane. Cmentarze zamknięte. Ciała chowa się często w polu.

Kardynał Segura nazwał protestantyzm w publicznym liście pasterskim większym, gdyż pozornie mniej groźnym niebezpieczeństwem, niż sowiecki komunizm.

Tak wygląda prawdziwa tolerancja faszystowsko-watykańska.

AUSTRALIA

Katolicyzm w Australii

Na kongresie katolickich organizacji w Salzburgu referent dr Ignacy Zagerle stwierdził, że w Austrii

na 100.000 katolików jest 80.000 katolików „paszportowych" i 20.000 praktykujących, lecz tylko 8.000 zorganizowanych, z czego 500 księży i zakonników.

EGIPT

Stosunki religijne w Egipcie

Chrześcijanie i Żydzi są w Egipcie narażeni na rozliczne szykany ze strony państwa. Budowa kościołów jest praktycznie niemożliwa.

Członkowie obydwóch wymienionych religii nie mają przystępu do służby państwowej. Mahometanizm prowadzi usilną i publiczną propagandę przeciw chrześcijaństwu i religii Mojżeszowej, natomiast wszelkie przeciwdziałanie ze strony atakowanych jest wzbronione.

WIELKA BRYTANIA

Statystyka religijna

Ogłoszona niedawno statystyka wykazuje zmniejszenie liczby komunikujących się w Kościele anglikańskim z 2,1 mil. (1940) na 1,8 mil. (1947). Roczna liczba konfirmandów w tym samym okresie spadła ze 134.000 na 114.000. Liczba chrztów natomiast wzrosła o 62.000 do ogólnej liczby 533.000. Podobne zjawisko obserwuje się także w Kościołach wolnych. Liczba członków Kościoła metodystycznego spadła z 820.000 (1939) na 740.000 (1948), baptystów z 382.000 na 343.000, kongrecjonalistów z 458.000 na 394.000, prezbiterian (tylko w samej Anglii) z 78.000 na 70.000. Statystyka Kościoła rzymskokatolickiego podaje liczbę katolików w Anglii i w Walii w roku 1938 2,4 mil. dusz, w roku 1947 2,4 mil. dusz. Trzeba pamiętać o tym, że Kościoły wolne podają tylko członków konfirmowanych, natomiast Kościół rzymskokatolicki i anglikański także dzieci.

SZWECJA

Zagadnienie finansowe w Kościele w Szwecji

Kościół luterański w Szwecji, obejmujący 98% ludności, jest państwowy, księża są urzędnikami państwowymi i pobierają uposażenia ze skarbu państwa. Władze kościelne opracowały nowe normy płacy i przesłały projekt władzom kościelnym celem przedłożenia go parlamentowi. Wokoło projektu wywiązała się ciekawa dyskusja, rzucająca światło na stosunek sfer urzędowych i społeczeństwa do Kościoła. Projekt został na ogół przyjęty nieprzychylnie. Władze skarbowe zaproponowały skasowanie dziekanatów i poborów dla dziekanów jako zbyteczny wydatek, gdyż proboszcze mogą podlegać bezpośrednio biskupowi diecezjalnemu.

Zaproponowano powiększenie obszarów parafialnych i zmniejszenie ilości etatów proboszczowskich, w szczególności na wsi. W dyskusji ujawniono, że w najmniejszej diecezji biskup, dziekan i 50 proboszczów obsługuje tyleż dusz, co w Sztokholmie 1 biskup i 6 proboszczów. Zaproponowano ustalenie wysokości pensji zależnie od wielkości parafii.

Proboszcze w miastach domagają się większych poborów, gdyż mają różne dodatkowe prace, których nie spełniają proboszczowie na wsi. Parlament jeszcze nie rozpatrywał projektu.

FRANCJA

Spółdzielnia ewangelicka we Francji

Sfery kościelne we Francji postanowiły założyć „Spółdzielczy Związek Protestancki". Do jego zadań m. in. należeć ma finansowanie akcji społecznej, scentralizowanie zakupów dla zakładów kościelnych, pomoc pożyczkowa, zakładanie lokalnych spółdzielni wszelkiego typu, współpraca z podobnymi organizacjami zagranicznymi.

Jak wiadomo, przy Światowej Radzie Ekumenicznej w Genewie istnieje „Międzynarodowy Bank Ekumeniczny".

NIEMCY

Liczby wyznaniowe Niemiec ewangelickich

Niemcy ewangelickie obejmują 13 Kościołów luterańskich z 20.304.111 dusz, 12 unijnych z 19.113.049 dusz, i 2 reformowane z 416.274 dusz. Zjednoczony Kościół Ewangelicki (EKD) obejmuje 27 Kościołów, łącznie 17 408.932 dusz (43,7%). Strefa zachodnia obejmuje 10 luterańskich, 7 mniejszych i 2 reformowane Kościoły, łącznie 22.424.502 dusz (56,3%).

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Wyprawa ewangelizacyjna

Amerykański Związek Kościołów przygotowuje „wyprawę" ewangelizacyjną, mającą ogarnąć wszystkie działające w obrębie tej organizacji Kościoły.

Celem tej akcji pomyślanej na okres 15 miesięcy, tj. od 2 października 1949 r. do 31 grudnia 1950 r., jest dążenie do chrześcijańskiego zjednoczenia Kościołów na zasadach ekumenicznych. Do komitetu organizacyjnego, składającego się z 62 członków, należą przedstawiciele poszczególnych Kościołów i rad ekumenicznych, duchowni i laicy, którym sprawa ewangelizacji szczególnie leży na sercu. Cała akcja odbędzie się pod patronatem rozszerzonego wydziału, który tworzy około tysiąca laików.

W ulotce wydanej przez Związek Kościołów czytamy: „Na skutek oczywistego wzrostu Kościoła ekumenicznego wyprawa ewangelizacyjna staje się obecnie cząstką światowej odpowiedzialności wszystkich Kościołów. Pan Kościoła wzywa cały Kościół do składania o Nim świadectwa w nabożeństwie, w głoszeniu Słowa, w dziele miłosierdzia i w społeczności".

Powołując się na sprawozdanie Światowej Konferencji Kościołów w Amsterdamie, odezwa głosi na zakończenie: „Nie leży jedynie w mocy ludzkiej, wzbudzić do życia nowy ruch ewangelizacyjny, lecz Duch Święty działa w człowieku i przez człowieka, „daleko obficiej, niż to, o co prosimy lub co pomyślimy".

Kościół a Komunizm

Rada Kościelna parafii prezbiteriańskiej w Brooklyn (USA) uchwaliła zażądać dobrowolnego ustąpienia (nie miała bowiem prawa usunąć) swego proboszcza ks. Melisha, który przez 45 lat obsługiwał swoją parafię. Powodem tej uchwały był fakt, że syn proboszcza był prezesem Towarzystwa Przyjaźni amerykańsko-radzieckiej. Ks. Melish odwołał się do swego biskupa, który jednak zwlekał z zajęciem stanowiska. Tymczasem parafialne zebranie większością 2/3 głosów anulowało uchwałę Rady Kościelnej i ks. Melish pozostał na swym stanowisku.

Drugi podobny wypadek zaszedł z ks. Shippler, redaktorem poczytnego pisma kościelnego „Churchman". Ks. Shipplerowi udowodniono przynależność do 25 organizacji, które w Ameryce uchodzą za komunistyczne. Brano mu również za złe podróż do Jugosławii i publiczne stwierdzenie, że w tym kraju nie ma prześladowania religijnego.

Ks. Shippler oświadczył, że skoro komunizm propaguje wiele społecznych zasad biblijnych, to nie widzi żadnego powodu, aby tego nie uznać i w tym zakresie z nim nie współpracować.

Znany biskup metodystyczny dr Oxnam, wiceprezes Światowej Rady Ekumeniczej, publicznie wziął w obronę ks. Shipplera, który należy zresztą do Kościoła episkopalnego. W ten sposób i ta nagonka sił reakcji nie osiągnęła celu.

Sprawa religii w małżeństwach mieszanych

Prof dr Murray przeprowadził ankietę na powyższy temat w jednym z miast północnych USA i podał jej wyniki na łamach „Christion Century". Ankieta w 743 małżeństwach mieszanych dała następujące wyniki:

Na 444 mężczyzn żyjących w związku mieszanym 110 nie utrzymywało żadnej łączności ze swoim wy-

znaniem, a 124 bardzo luźną. U kobiet sprawa przedstawia się nieco korzystniej. Jeżeli obydwie strony utrzymywały bliższą łączność ze swoim Kościołem, prowadziło to nieomal zawsze do konfliktów małżeńskich na tle wychowania dzieci. Zmiana wyznania przez jedną ze stron następuje względnie rzadko i nigdy z przekonania. Tylko 11% katoliczek przyjęło protestantyzm, a 8% ewangeliczek przyjęło katolicyzm. U mężczyzn ten procent jest niższy i jednaki dla obojga płci — 7%.

Charakterystyczna jest następująca wypowiedź katoliczki zaślubionej z prezbiterianinem. „Gdyśmy się przeprowadzili do tego miasta, postanowiliśmy zapisać się do parafii. Wyszliśmy z domu i szliśmy wzdłuż ulicy, na której zamieszkaliśmy. Weszliśmy do pierwszego napotkanego Kościoła Był to Kościół luterański. Uczęszczaliśmy tam przez pewien czas, a potem zapisaliśmy się do parafii i chrzciliśmy tu swoje dzieci".

Często więc decyduje przypadek.

Śp. Ks. Edward Wende

Dnia 16 czerwca rb. zmarł w Warszawie w 75-tym roku życia ks. Edward Wende, długoletni proboszcz parafii ewang.-augsb. w Kaliszu i senior tejże diecezji.

W zmarłym traci nie tylko Kościół ewangelicko-augsburski jednego ze swoich najgodniejszych i najwybitniejszych przedstawicieli, lecz cały protestantyzm w Polsce. Był bowiem ks. Wende z ducha i charakteru swego osobowością na wskroś ireniczną i ekumeniczną: sercem i duszą oddany był sprawie pokoju w Kościele i zjednoczenia wyznań chrześcijańskich. W każdym niemal przemówieniu jego, z których niejedno ukazało się na łamach naszego pisma, przebijał nie tylko wysoki poziom umysłowy i moralny, lecz przede wszystkim serdeczne umiłowanie idei przywrócenia jedności chrześcijańskiej i niewzruszona miara w zbliżające się jej urzeczywistnienie.

Był wrogiem ciasnego, ściśle dogmatycznego chrześcijaństwa, które martwymi formułkami swoimi gasi ducha miłości i tolerancji religijnej.

Naczelną zasadą życia i pracy ks. Wendego było hasło ekumeniczne: „Aby wszyscy byli jedno".

Pójdźmy w ślady Jego i uczcijmy Jego pamięć, dążąc „do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu" (Rzym, 14, 19).

WARUNKI PRENUMERATY:

„K. P." kosztuje w prenumeracie wraz z przesyłką 300 zł. rocznie płatne z góry. Przy zamówieniach zbiorowych ponad 100 egz. 20% ustępstwa.

Rękopisów nie zwraca się. Artykuły nie zamówione nie są honorowane.

Cena pojedyńczego numeru zł. 25.—

Redaguje K. E. M. Ch. R. E.

(Komitet Ewangelizacyjno - Misyjny Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce).

Redaktor Naczelny: **ks. Zygmunt Michelis.** Kierownik literacki: **ks. O. Krenz.**

Adres Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4. Godz. urzęd. 10 — 14.

Druk PWG Warszawa, Tamka 3. 1500. Zam. 2431. B-81505.